

Wt. św. Piotra Apost.
Sr NMP Anielskiej.
Czw. św. Relikwie.
Piąt. św. Dominika.
Sob. NMP. Snieżnej.
Niedz. Przemienienie P.
Pon. św. Kajetana W.

Wschód słońca: godz. 4 m. 17
Zachód słońca: godz. 7 m. 51
Dług. dnia: godz. 15 m. 34
Ubyło dnia: g. 1 m. 11

Cena prężeraty:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 6 k. —
Półrocznie „ 3 „ —
Kwartalnie „ 1 „ 50
Miesięczn. „ - „ 50
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 3 k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 7 kop. 40

Półrocznie „ 3 „ 70

ZAGRANICĄ:

Miesięczn. „ 1 „ 10

Redakcyja

w Łodzi,

ul. Przejazd M 5.

Nr. telefonu 593.

ROZWIÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, ilustrowany

Wtorek, dnia 1 sierpnia 1911 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza M 23; w Fabianiszach u p. Teodora Minkę; w Zgierzu, w aptece p. Patka.

CENA OGŁOSZEN: „Nadesłane“ przed tekstem 50 kop. za wiersz pet. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jęgo miejsce. Małe ogłoszenia po 2 kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1½ kop.). Najmniejsze ogłoszenie 20 kop. Reklamy i Nekrologi po 20 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 6 rub. od tysiąca egzemplarzy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcyja uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Antagonizm anglo-niemiecki.

Gdzie tylko w polityce międzynarodowej jakaś kwestya się zaostrzy i możliwość konfliktów w blizkiej staje perspektywie, zawsze z matematyczną prawie regularnością wychodzi na jaw antagonizm niemiecko-angielski i danej sprawie odrazu nadaje charakter próby sił między rywalizującymi mocarstwami. Przez to każda scysya, mająca z natury rzeczy nieraz tylko lokalny charakter, nabiera pierwszorzędnej doniosłości, ponieważ odrazu cały świat cywilizowany dostaje się w orbitę powikłań i konsekwencji takiego antagonizmu.

W ten sposób, dzięki rywalizacji angielsko-niemieckiej, dominującej od lat dziesiątka w życiu państw i narodów, każde drgnienie w jakimkolwiek punkcie świata, automatycznie przenosi się na całą powierzchnię polityki międzynarodowej.

To zjawisko obserwowaliśmy bardzo dokładnie przy sprawie zajęcia Benu i Hercegowiny na własność przez Austro Węgry i wynikiem wskutek tego konfliktu między Austrią i Serbią, oraz między Austrią a Rosyą. Niemcy przypisywali wtedy zaostrzenie sytuacji politycznej intrygom króla Edwarda. Dziś król Edward nie żyje, a jednak przy aktualnej obecności kwestyi marokańskiej, jakkolwiek formalnie toczy się ona chwilowo tylko między Niemcami a Francją, antagonizm niemiecko-angielski zarysowuje się znów w sposób, zagrażający pokojowi wszechświatowemu.

Zdaje się, że dyplomacyja niemiecka z tem pojawieniem się Anglii na horyzoncie niedostatecznie się liczyła. Pan Kiderlen-Wächter widział przed sobą tylko pana Cambona i dufał w przewagę militarną Niemiec nad Francją, wzamian za uznanie protektoratu politycznego francuzów nad Marokiem dyktował warunki trudne i upokarzające, domagając się odstąpienia bardzo rozległych posiadłości kolonialnych nad wybrzeżem zachodnio afrykańskim. Rządowi berlińskiemu sekundowała hałasliwie prasa szowinistyczna, która szła jeszcze dalej i stawiała za zasadę, że odškodowanie, jakie Francya ma dać Niemcom, musi leżeć w samym Maroku. Prasa ta uważała za rzecz rozumiejącą się samą przez się, że Niemcy z portu Agadiru już nie ustąpią.

Na te fantazyje zaborcze dano z Londynu w samą porę strumień zimnej wody. Mowa ministra Lloyd Georgea, który w tak dobitny sposób przypomniał Niemcom, że Anglia nie pozwoli się zignorować, zrobiła w Berlinie wielkie wrażenie i wywołała niemal depresyę. Krótko potem angielski podsekretarz stanu dla spraw zewnętrznych Mac Kinnon Wood oświadczył, że Anglia dbać będzie o to, ażeby port Agadir pozostał portem otwartym. Było to niedwuznaczne monitum

pod adresem rządu berlińskiego, ażeby krażownik, wysłany do Agadiru, jak najprędzej wycofał. W ten sposób Anglia wobec pertraktacji francusko-niemieckich zaznaczyła swoje stanowisko — oczywiście nie bez poprzedniego porozumienia się z Francją, której pozycyę dyplomatyczną przez to naturalnie znacznie wzmocniła.

Równocześnie prasa angielska i francuska wystąpiły bardzo stanowczo przeciwko uroszczeniom Niemiec. Sytuacyja zaostrzyła się w najwyższym stopniu. Giełda londyńska zareagowała na to takim spadkiem kursu papierów państwowych, jakiego już od lat 70 nie było. Wobec tego z podwójnym napięciem oczekiwano zapowiedzianej deklaracyi Asquitha w sprawie marokańskiej przed forum Izby pólów. Prezes gabinetu angielskiego w oświadczeniu swem uderzył w ton bardzo spokojny, ale bardzo poważny i stanowczy, pełen poczucia godności, jakie przystoi w takich razach kierownikom potężnego mocarstwa. Stwierdził on wyraźnie, że „sprawa marokańska wywołuje w coraz większej mierze trudności, zaniepokojenie i obawy“. W najważniejszym punkcie swej deklaracyi oświadczył p. Asquith, że wszelkie pertraktacye, o ile dotyczą samego Maroka, najeżone są przeszkodami, że natomiast pertraktacyom, dotyczącym nabytków terytoryalnych poza Marokiem Anglia nie myśli się przeciwstawiać — oczywiście, o ile one nie wchodzi w zakres interesów angielskich. To oświadczenie przekreśla odrazu wszelkie pretensye wszechniemców co do nabytków terytoryalnych w Maroku. Drugim doniosłym punktem w mowie Asquitha jest zapowiedź, że w razie rozbitcia się rokowań francusko-niemieckich Anglia, jako państwo podpisane pod traktaem w Algeciras rości sobie prawo do aktywnego udziału w dalszej akcyi dyplomatycznej o Maroko.

Te dwa zastrzeżenia wyjaśniają sytuacyę — w sposób jednak dla Niemiec niezbyt przyjemny. Deklaracyę prezesa gabinetu podkreślił jeszcze przywódca opozycyi konserwatywnej Balfour, który pod adresem Niemiec oświadczył, że mylą się ci, którzy spekulują na walki wewnętrzne polityczne, toczące się obecnie w Anglii, i chcą z pominięciem Londynu zyskać korzyści w polityce międzynarodowej.

Jakie echo przestrogi te wywołują w oficjalnych kołach Berlińskich, pokaże się niebawem.

W murach więziennych.

Ogłoszone niedawno sprawozdanie głównego zarządu więziennego stwierdza, iż w ciągu ostatnich lat pięciu podwoiła się liczba pozbawionych swobody w państwie rosyjskiem. Rezultatami podobnymi w dziedzinie szkolnictwa pochwalić się Rosya nie może. Nic to dziwnego... Do zlikwidowania rewolucyi powołane zostały głównie sąd i cela...

175,008 skazanych mieściły gościnnie mury więzień rosyjskich w dniu 1 stycznia 1910 r. Taki wzrost ilości uwięzionych sprawozdanie rządowe w całości przypisuje wrzeniom rewolucyjnym, które podniosły liczbę przestępstw. Dane statyczne, ponozające nas, jak to przywrócono ład w państwie — są nadzwyczaj ciekawe. Liczba skazanych na więzienie, wynosząca w r. 1905 — 2,675 osób, w r. 1909 podniosła się do 7621; liczba skazanych do rot aresztanckich na termin wyżej roku z 12 628 w r. 1905 wzrosła odpowiednio i wreszcie ilość zesłańców-katorżników z 6 123 w r. 1905 podskoczyła wspaniale do 25 462 w 1909.

Cyfrы to imponujące zaiste... Przyszły historyk Rosyi wyciągnie z nich należyte wnioski... Politycy obecni nie zdają się być statystyką tą zaniepokojeni. Śród tych setek aresztantów są przedstawiciele wszystkich warstw społeczeństwa i wszystkich profesyj, ludzie wszystkich narodowości i wyznań, co ważniejsza, i ludzie najrozmaitszych przekonań. Od Maromcewa do kłęczącego swych współbraci sektanta, od studenta-marchyciela do lotra gwałcącego małoletnie dziewczęta... Heż tu aspirantów różnych, ileż odmiennych ducha ludzkiego czy tylko chuci przejawów... a na nie wszystkie jedno uniwersalne lekarstwo, więzienie. W życiu Rosyi obecnej gra ono rolę pierwszorzędą. Dowodem tego choćby literatura. Weźcie do rąk miesięczniki rosyjskie — wspomnienia aresztanckie, nowela na tle egzekucyi i sądów, opisy dni, przeżytych w katordze, albo w celi wypełniają ich szpalty.

Więzienie zdobyło sobie prawa obywatelstwa w życiu społecznem. Aresztanci, to niby coś w rodzaju czwartego stanu — tak ich jest wielu... tak związani są oni tysiącem niet różnych z życiem powszechnem. To już nietylko patologiczne typy zatrzaconców, to już nietylko wykresleni z listy moralnie żyjących. To także tysiące tych, co do społeczeństwa na prawach obywateli równoprawnych powrócą. To także ci, co w ciszy głuchej celi pogłębiają się i skrytalizują. Nietylko narzędziem kary więc lecz nawet instytucyą wychowawczą dla wielu tysięcy staje się dziś rosyjskie więzienie... O jakże bardzo humanitarnem być powinno, by sprostać dziwnej roli, jaka mu przypadła — siłą okoliczności — w udziale... Jakże szeroko należałoby rozwinąć zakratowane drzwi i okna „Martwego domu“, by przez nie społeczeństwo nietylko widziało i wiedziało, co się tam dzieje, ale mogło niejedno zmienić i niejedno poprawić.

Upały w Europie.

W ubiegłym roku utyskiwaliśmy na całodne i dżdżyste lato, w roku bieżącym żalimy się dla odmiany na ogromne upały.

„Gaz. Poznańska“ pisze:

„Należy przy tej sposobności podnieść, że przy ocenie skutków, które mogą być wywołane przez upały, należy uwzględnić nie tylko termometr, lecz także hygrometr, innymi słowy niebezpieczeństwo, któremu grożą nie upały, zależy nie tylko od wysokości temperatury, ale także od stopnia wilgoci powietrza.

A właśnie w Ameryce upały stały się nieznoszonymi, a co gorsza groźnymi z powodu wielkiej wilgoci powietrza. Powietrze, przesycone wilgocią, czyli parą wodną do najwyższego stopnia, umożliwia tak zwany przewiew skóry, to jest pocenie się, regulujące temperaturę ciała. U nas tak nie jest podczas obecnych upałów; jeżeli bowiem powietrze zawiera zaledwie 40 proc. tej wilgoci, którą mogłoby jeszcze pochłonąć, to może tem samem z łatwością przemienić w parę pot ludzki i odcisnąć skutkiem tego nasze ciało.

Dopóki powietrze będzie stosunkowo suche, nie potrzebujemy obawiać się niebezpieczeństwa dla zdrowia nawet przy wyższych jeszcze temperaturach. Dotąd nie grozi nam jeszcze porażenie słoneczne, o ile nie musi ktoś wykonywać na słońcu ciężkiej pracy, lub o ile nie będzie grzeszyć jaskrawo przeciwko higienie.

A teraz wspomnieć należy jeszcze o przyczynie upałów. Odpowiedź daje centralna stacya meteorologiczna w Wiedniu, której funkcjonarysze dają prasie wiedeńskiej wszelkie informacje. Otóż wedle tych informacji do dnia 18 b. m. mamy wysokie ciśnienie powietrza, które nie dopuszcza do tworzenia się nawet lekkich chmur, dających pewną ochronę przed promieniami słonecznymi. Obok tego uwzględnić jeszcze należy drugi czynnik. W niedzielę panowało w całej Europie bardzo jednostajne ciśnienie powietrza. W nocy z niedzieli na poniedziałek ciśnienie powietrza wszędzie opadło, ale na północy od Alp silniej, niżeli na południu. Skutkiem tego powstał w kierunku od północy gradient (różnica wzniesienia barometrycznego w stosunku do 1 stopnia barometra), któremu przypisać należy poniedziałkową prąd powietrza od południa i południowego zachodu. Wiatry te przynoszą jeszcze gorętszą masę powietrza. Skutkiem tego temperatura, która d. 19 b. m. doszła do 29 st. C., a następnie obniżyła się, obecnie podniosła się ponownie i to bardzo silnie.

Poniedziałek był w Wiedniu najgorętszym dniem od 10 u lat. W śródmiesiu temperatura w cieniu wynosiła 36.2 stopni, w innych zaś latach okresu 10 letniego nie doszła do tej wysokości. Ciśnienie powietrza spadło w poniedziałek na 749.6 milimetra, jednakże ku wieczorowi znowu podniosło się do 751.2 milimetra.

Międzynarodowe biuletyny podają, że w sobotę było 35 stopni Celsjusza w Paryżu, Liworno, Clermont i Belgradzie, zaś 34 st. w Zadarze i Rzymie. Asystent centralnego zakładu meteorologicznego w Wiedniu, br. Otton Myrbach, wyjaśniając w jednym z wiedeńskich dzienników przyczyny obecnych upałów, przychodzi na ostatek do wniosku, że obecnie odbywa się przełom w temperaturze powietrza. Zdaniem d-ra Mirbacha upały już niedługo trwać będą. Jak się zdaje, przyjdzie okres burz, a dzisiejszy stan powietrza trwać może jeszcze zaledwie kilka dni.

Ta prognoza, dana w poniedziałek wieczorem, a ogłoszona we wspomnianym dzienniku wiedeńskim we wtorek rano, spełniła się już w Czechach. Praga, Pilzno i miasta, położone w części zachodnio-północnej Czech, miały we wtorek burze z deszczami, które wprawdzie trwały krótko, ale ochłodziły znacznie i oczyściły powietrze, przesycone pyłem.

Prognoza ta ziścić się może, jak wspomnieliśmy, za kilka dni, ale może nawet o wiele później się sprawdzić.

U nas, w Łodzi, stan wilgotności powietrza, niestety, jest odmienny. Para nieledwie nasycy powietrze. Uważni czytelnicy „Rozwoju“, ze sporządzeń meteorologicznych, w nim drukowanych, mogą o tem sąd własny wyrobić.

Przypominamy, że notowania te robią się trzy razy dziennie: o godz. 7 rano, o godz. 1 po południu i o godz. 9 wieczorem. Otóż w ciągu ostatnich dni lipca wilgociemierz wskazywał taki procent wilgoci w powietrzu naszym:

	godz. 7 rano	1 po poł.	9 wiecz.
d. 25 —	78	59	74
d. 26 —	70	54	58
d. 27 —	51	?	?
d. 28 —	?	67	76
d. 30 —	74	36 (?)	68
d. 31 —	73		

W powyższej tabliczce braknie cyfr, przypadkowo nienadesłanych nam w dniu 28 lipca i cyfr za niedzielę, d. 29 lipca, gdyż w niedzielę nie otrzymaliśmy biuletynów meteorologicznych. Ale z powyższych cyfr widoczne jest, że wilgotność powietrza łódzkiego znacznie przewyższa 40 proc. Cyfrę 36 w d. 30 lipca o godz. 1-ej po południu opatrzyliśmy znakiem zapytania, przypuszczając możliwość omyłki.

Szkola pod gołem niebem.

Z Paryża donoszą, że przyjęty zrazu z wielkiem niedowierzaniem nowy typ szkoły początko-

wej, założonej przez paryskiego pedagoga, Durot'a, spotkał się teraz z powodu doskonałych rezultatów z ogólnem uznaniem. Szkoła ta funkcjonuje tylko przez lato, a prowadzona jest w istotnem tego słowa znaczeniu na łonie natury. Na razie były tylko dwa zakłady tego typu, oba kierowane przez ich twórcę—wspomnianego Durot'a. Jeden, istniejący w charakterze eksternatu, założony za miastem niedaleko lasku Vincennes, miał do swego rozporządzenia kawał pola; drugi w formie internatu znajdował się na wsi w Montigny sur Loing.

Inwentarz tej szkoły stanowiły: taborety, stoły, długie leżaki, służące dla gimnastyki płuc przy zastosowaniu racjonalnego oddychania nosem, oraz łóżka składane, obozowe. Namioty płócienne służyły dla chronienia się podczas wielkiego upału lub deszczu. Działwa, oddana na wychowanie do tego internatu, wprędce przyzwyczała się do zmian atmosferycznych, doskonale znosiła chłód, gorąco, deszcz. Zresztą, szkoła prof. Durot'a posiadała do rozporządzenia swego dom mурowany w Montigny, w którym są urządzone sypialnie na czas nocy zbyt chłodnych.

Całkowita jednak nauka i zabawa odbywała się na świeżem powietrzu, zaś otaczająca przyroda służyła za główny motyw nauczania. Na liściach i kamykach uczone czterech działań arytmetycznych, objętość drzewa dawała pojęcie bryłowości, gładka tafla piasku nierazko zastępowała podręczną szyfrową tabliczkę, pozwalając kreślić na jego powierzchni pierwsze litery. Żółędzie, kasztany, wszystko—miało tam swe praktyczne, celowe zastosowanie. Uczniowie rysowali, biorąc za motyw to, co ich otaczało; tłusta glina garncarska służyła im do modelowania owoców i kwiatów; studia unerwienia liścia lub szypulki kwiatu ileż posiadały uroku, gdy nie były suchem, beztreściowem zadaniem z botanicznego podręcznika szkolnego... Wszystko to było żywe i z istotą dziecka związane. Z kawałków drzewa jakież wspaniałe wycinano koniki, owierzki, fabrykowane wózki. Codziennie urządzone były wycieczki zbiorowe dla obejrzenia jakiejś pobliskiej fabryki, warsztatu, stolarni, kuźni, to znów robót mularzy, zdunów i t. p.

Podczas godzin rekreacji dzieci uprawiały swe ogródki, sadziły w nich rośliny i drzewka, polewały je, plewiły chwasty i t. d. Szkoła jest koedukacyjna. Wiek przyjęcia dziecka określony od 4 do 14 lat.

Z początku szkoła ta miała niechętnych, pesymistów. Obecnie p. Durot tryumfuje — znalazł powszechne uznanie. Dzieci są zdrowe, ramuńce tryskają z ich opalonych czerstwych policz-

MARK TWAIN.

ZWYCIĘZKA SHERLOCKA HOLMESA.

(Dalszy ciąg—patrz № 172).

Denver, 20 czerwca.

Niech mi Bóg przebaczy, matko! Prześlądnijemy niewinnego. Nie spałem całą noc; niedługo zacznie świtać, a ja oczekuję niecierpliwie rannego pociągu... Ale jak te minuty wydają mi się długie, długie...

Ten Jakób Fuller jest kuzynem winowajcy. Jakże nie domyśliłby się wcześniej, że zbrodniarz nie nosiłby swojego prawdziwego nazwiska? Fuller z Denver jest o cztery lata młodszy od tamtego; przybył tutaj dwadzieścia jeden lat temu, w 1879 roku i był już wdowcem na rok przed waszym ślubem; dowody na to twierdzenie są niezliczone. Wczoraj wieczorem długo mówiłem o nim z przyjaciółmi, którzy go znali od dnia jego przybycia.

Nie luję się, lecz jestem zupełnie pewny swojego zdania; za kilka dni powrócę go do miejsca dawnego zamieszkania i wynagrodzę mu szkodę, jaką poniósł przy sprzedawaniu kopalni; wydam bankiet na jego cześć, urządę mu tryumfalny wjazd z pochodniami, iluminacyę, której koszty sam poniosę. Nazwę mnie tu „rozrzuconym pędziwiatrem“, mniejsza o to. Jestem jeszcze bardzo młody, jak wiesz, mateczko i to moja jedyna wymówka. Niedługo już będzie można traktować mnie jak dziecko.

Silver Gulch, 20 lipca.

Matko! Wyjechał Wyjechał, nie zostawiwszy żadnych wskazówek, gdzie go można szukać.

Gdy przybyłem, ślad jego był już zastygły, nie mogłem go znaleźć. Dzisiaj wstaję po raz pierwszy, bo odchorowałem ten wypadek. Mój Boże! Jak byłbym chciał być o kilka lat starszy, żeby lepiej umieć znosić wzruszenia. Wszyscy tu myślą, że wyjechał na wschód; powozem pojedę na najbliższy dworzec, o trzy godziny drogi stąd; nie wiem sam dobrze, gdzie mam jechać, ale nie mogę wytrzymać na jednym miejscu; bezczynność w takiej chwili, to tortury dla mnie.

Naturalnie ukrywa się gdzieś pod fałszywym nazwiskiem i w innym przebraniu. To też może będę musiał przejechać cały świat, zanim go znajdę! Tak mi się przynajmniej teraz zdaje. Widzisz, matko! Żydem Wiecznym Tutaczem będę ja teraz. Co za ironia! I pomyśleć, że przeznaczyliśmy tę „rolę“ zupełnie komuś innemu!

Wszystkie te trudności znacznieby się zmniejszyły, gdybym mógł gdzie nalepić nowy afisz. Ale nie mogę wymyślić żadnego sposobu postępowania, któryby nie zatrwożył biedaka. Chwilami zdaje mi się, że głowa mi pęknie. Myślałem między innymi o takim afiszu:

„Jeżeli pan, który niedawno kupił kopalnię w Meksyku, a sprzedał takąż w Denver, zechce dać swój adres (lecz komu ma go dać?), zostanie mu wyjaśnionem, jaka pomyłka zrobiono co do niego, otrzyma wszelkie zadośćuczynienie i przeproszenie, oraz zostaną mu wynagrodzone wszelkie szkody, jakie poniósł.“

Ale czy rozumiesz wszystkie trudności? Przecież on zaraz pomyśli, że to pułapka i to będzie

zresztą bardzo naturalne z jego strony! Mógłbym jeszcze dodać: „Wiadomo już jest teraz, że osoba poszukiwana nie jest ta, którą znaleziono i podejrzewano; istniało bowiem podobieństwo nazwisk, lecz pomyłka została stwierdzona.“

Boję się jednak, żeby to nie wzbudziło podejrzeń w mieszkańcach Denver. Napewno powiedzieliby sobie, wspomniawszy na okoliczności jego wyjazdu: „Dlaczegoż on uciekł, jeśli nie był winny?“ Jeżeli nie udało by mi się go znaleźć, straciłby szacunek u ludzi z Denver, którzy teraz cenią go bardzo wysoko. Ty, która masz więcej doświadczenia i pomysłowości, przyjdź mi teraz z pomocą, mateczko ukochana! Mam tylko jeden jedyny klucz do tej zagadki: znam jego pismo; jeżeli, podpisując się w księżce hotelowej, zamędla zmienić starannie charakter, potrafię go rozpoznać, ale w takim razie potrzeba, żeby wypadek naprowadził mnie na ślad zbiega.

San Francisco, 28 czerwca 1898 r.

Wiesz, mam, jak dokładnie przeszukałem wszystkie Stany od Colorado aż do Oceanu Spokojnego i wiesz, jakim sposobem udało mi się zbliżyć do celu. Otóż dowiedz się, że spotkało mnie nowe niepowodzenie i to nie dalej jak wczoraj. Na ulicy trafiłem na jego ślad jeszcze ciepły, który mnie doprowadził do drugorzędnego hotelu. Ale pomyliłem się, powłóciłem był isó krok w krok za tym śladem, tak jak to robią psy, ja tymczasem puściłem wodze domysłu i niebardzo już się starając, wszedłem do owego hotelu. Tymczasem dowiedziałem się, że opuścił go już przed kilkoma dniami.

(D c. n.).

ków, waga i miara dzieci — wykazuje znaczny przyrost, a kandydaci, przedstawieni do egzaminów, przechodzą je doskonale, wyróżniając się wśród rówieśników bystrością i silniej indywidualnie rozwiniętą inteligencją.

Największy w świecie dom.

W Nowym Jorku buduje się obecnie największy z drapaczy chmur, należący do Towarzystwa „Broadway Park — place Company”, którego prezesem jest p. F. M. Woolwort i od którego pochodzi nazwa budynku.

Gmach ten, o trzech frontach, stanie w samym środku City, po stronie zachodniej głównej ulicy Broadway, między ulicami Barklaystreet i Park-place, naprzeciwko poczty głównej, oraz blisko ratusza (New York City-Hall).

Długość frontu od ulicy Broadway wynosi 46,30 m., od Park-place 60,25 m., od Barklaystreet 58,50 m. Olbrzymia wieża gmachu sięga wysokości 225 m. od poziomu chodnika ulicy. W wieży tej mieści się 55 pięter aż do samego szczytu, na którym ma być ustawiona lampa elektryczna. Sam budynek liczy 29 pięter, oraz 2 piętra w szczytach północnym i południowym, razem więc 31 pięter. Parter przeznaczony jest na sklepy oraz na galerie oszkloną z wejściami od wszystkich trzech ulic. Na parterze mieścić się będą: wielka restauracja, różne miejsca rozrywkowe, zakład fryzjerski wraz z zakładem kąpielowym i t. p. W antresoli mieścić się będą biura bankowe, urządzone z wszelkimi wygodami. Podziemia gmachu zajmą urządzenia do ogrzewania centralnego, ochładzania, oświetlenia elektrycznego oraz wszelkie urządzenia mechaniczne.

Na 28 piętrze mieścić się będzie klub. Cały prawie gmach zajmą urządzenia biurowe. Na 54 piętrze urządzona będzie galeria do oglądania pięknego widoku, jaki się stamtąd będzie roztaczał, dostępna dla zwiedzających.

Zewnętrzna strona budynku nosi charakter gotyku zastosowanego do współczesnych wymagań. Materiał elewacji zewnętrznych stanowi kamień i terrakota.

W budynku przewidziane są 34 windy, z których 24 zgrupowane blisko głównego wejścia od Broadway. W zachodnim końcu gmachu umieszczone będą 2 wielkie windy towarowo-osobowe. Oprócz tego przewidziane są mniejsze windy dla sklepów, banków i galerii obserwacyjnej.

Fundamenty spoczywają na skale na głębokości od 33,5 — 39,6 m. jako studnie zapuszczane, o średnicy do 5,8 m. Koszt fundamentów stanowi odnośnie bardzo znaczną część kosztu ogólnego.

Konstrukcja całego budynku jest absolutnie ogniotrwała. Przewidziana jest wszelka wygoda oraz bezpieczeństwo przebywających w nim.

Gmach posiadać będzie 4 zupełnie oddzielne klatki schodowe, idące od powierzchni ulicy aż na dach budynku. Podwójna klatka schodowa umieszczona będzie w wieży, oprócz tego będą urządzone jeszcze schody zewnętrzne od strony podwórza, dostępne z każdego korytarza budynku. Klatki schodowe oddzielone są od korytarzy oraz biur ścianami ogniotrwałymi, oraz drzwiami ze szkła i żelaza. Są więc one zupełnie ogniotrwałe i dają gwarancję, iż w razie pożaru w którejkolwiek części budynku — pozostaną wolne od dymu. W ten sam sposób zabezpieczone są windy i oddzielone od korytarzy.

Fundamenty budynku zaczęto w listopadzie r. 1910, obecnie są one na ukończeniu.

Cały budynek ma być gotów na jesieni 1912 roku.

Ogólny ciężar konstrukcji żelaznej wynosi około 20,000 t.

Projekt gmachu jest dziełem architekta Gilberta (członka korespondenta Królewskiego Instytutu Architektów w Londynie.)

(„Przegląd Techniczny“)

Zwalczanie alkoholizmu.

Na zjeździe przyrodników polskich i lekarzy na ostatnim posiedzeniu sekcji zdrowia publicznego zajmowano się kwestją zwalczania alkoholizmu.

Pierwszym krokiem było przedstawienie stanu opilstwa we wszystkich trzech zaborach, które podjęli dr. Skalski z Łodzi, dla Królestwa, dr. Gantkowski dla Poznańskiego i dr. Z. Daszyńska-Golińska dla Galicji.

W Królestwie zaprowadzenie w r. 1898 monopolu rządowego, do którego bądź co bądź można było pewne przywiązywać nadzieje, nie przyniosło żadnej poprawy stosunków. Ilość spożytego spirytusu 48 mil. litrów wzrosła w roku ostatnim do 61 milionów. Spożycie spirytusu, obliczone na głowę ludności, licząc w to kobiety i nieletnie dzieci, wzrosło, a z niem powiększyły się wydatki na wódkę i to we wszystkich guberniach, zarówno przemysłowych, jak rolnych. Najwyższe, jak się można było spodziewać, jest ono w okolicach przemysłowych, a w czysto lub przeważnie rolnych, jak gubernia łomżyńska, płocka, kielecka, siedlecka, tak niskie, że dochodzi zaledwie 2¼ litrów wódki, licząc 50%. Najwięcej piją w guberniach piotrkowskiej i warszawskiej, gdzie roczny wydatek na mieszkańca oblicza dr. Skalski na przeszło 5 rubli, a najwyższe spożycie wódki wykazuje robotnicza Łódź, gdzie pijaństwo wzrasta w przerażający sposób. Jedynie rok rewolucyjny 1905 był rokiem trzeźwości.

Towarzystwa higieniczne i organizacja abstynencka „Przyszłość” walczą energicznie z nalogiem opilstwa — zbyt to jeszcze młody ruch, aby znaczenie jego dziś już mogło wystąpić.

Natomiast pewną poprawę stosunków znać już w Galicji. Spożycie wódki w ciągu ostatnich lat 17 obniżyło się o 221 litrów na głowę (z 971 na 750 wódki o 50 proc. alkoholu). Jednocześnie wzrosło o 2 litry na głowę (do 16 litrów) spożycie piwa. Pomimo to powna poprawa stosunków nie da się zaprzeczyć. Dokonało się to jednocześnie ze wzrostem zamożności i oświaty.

Wpływ propagandy abstynentów, a przede wszystkim Tow. Eleuteryi, uwydatnił się na spożyciu trunków gorących w miastach — przede wszystkim we Lwowie i w Krakowie. Jak wiadomo, abstynenci nasi nie walczą z pijaństwem, do czego brak im niezbędnych sanatoryjów, stacji ratunkowych, współdziałania prawodawstwa i t. p., ale starają się uświadamić o szkodliwości alkoholu pod każdą postacią, a szczególnie jako codziennej używki. Docierają też przede wszystkim do warstw oświeconych i zamożniejszych, których trunkiem głównym jest piwo. — Spożycie piwa obniża się we Lwowie z 98 litrów na głowę (w roku 1899) na 72 (w roku 1910) w Krakowie z 81 na 63½. Wódki wypada na mieszkańca około 14 litrów. W Krakowie okazuje się też niższa o 2 litry na głowę konsumpcja wina.

Ludność dowiedziała się, że alkohol jest groźnym dla zdrowia, nie ludzi się odżywczeni zaletami wina i piwa i pije nieco mniej, niż dawniej.

Nie zaszkodziło to przecież produkcji piwa. Wzrasta ona od lat 6 stale, wykazując w ostatnim roku milion 333 tysiące hektolitrow. Postępy gorzelnictwa są niemniej szybkie, a produkcja spirytusu doszła w ostatnim roku do 75½ miliona litrów.

Rady miejskie we Lwowie i Krakowie uchwalają dla młodzieży szkół średnich zakazy wchodzenia do szynkowni, natomiast alkoholologia pod postacią tablic i rysunków wkroczyła już w mury szkolne, może wkrótce dostanie się do czytanek. W uniwersytecie we Lwowie zaś p. dr. Piasecki, znany higienista, ogłasza na rok przyszły „publicum” z zakresu alkoholologii. Abstynenckie organizacje młodzieży t. zw. Związki Nadei, mnożą się. Są to wszystkie krople w morzu antialkoholowem, ale te krople płyną z coraz innych źródeł.

Idziemy naprzód.

Wszystkie trzy zabory wyprzedziło jednak Poznańskie. Praca nad szerzeniem wstrzemięźliwości bezwzględnej, rozpoczęta przez ks. Niesidłowski z Pleszewa, szerzy się wśród księży, a świeckie Towarzystwo „Wyzwolenia” liczy dziś 3000 członków w 40 kołach i kółkach po wsiach i miastach. Jak zapewnia przewodniczący tej organizacji, dr. Gantkowski, członkowie biorą sprawę nie uczuciowo, lecz rozumowo, liczba ich wzrasta powoli, ale stale, wśród młodzieży przygotowują się zastępy przyszłych lekarzy, którzy wstrzemięźliwość uznają za sprawę pierwszorzędnej doniosłości.

Sekcja zgodnie uchwaliła szereg wniosków stawianych przez prelegentów i mówców, a za najważniejszy z nich uznać należy ogólny, który baczności lekarzy poleca walkę z alkoholiżmem, gdyż jako obywatela i stróża zdrowia publicznego, są oni przedewszystkiem do niej powołani.

W pertraktacjach o Maroko oczekiwany jest moment decydujący. Prasa francuska ostatnich dni pisze w tonie bardziej pojedynczym. W sobotę nastąpiło w Swinoujściu spotkanie między cesarzem Wilhelmem a kanclerzem i ministrem spraw zagranicznych Kiderlen-Wächterem. Według wszelkiego prawdopodobieństwa omawiana była sprawa marokańska. Między Francją i Hiszpanią doszło do tymczasowej umowy, w myśl której urzędnicy i oficerowie francuscy będą mogli się zjawiać na terytorium, zajętem przez hiszpanów, tylko zaopatrzeni w paszporty „Temps” nazywa to ustępstwem i sankcjonowaniem usadowienia się hiszpanów w północnej części Maroka.

Sesja parlamentu austriackiego została zakończona w sobotę. Załatwiona tedy została ustawa bankowa, traktat handlowy z Czarnogórzem i cały szereg interpelacji, wśród nich interpelacja o zajęciu w Drohobyczu.

KALENDARZYK TERMINOWY

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś Rolistawa. Jutro Świętosława.

MUZEUUM (Zielona 8). Codziennie otwarte Muzeum nauki i sztuki od g 4 pp do 10 w.; w niedziele i święta od g 12 w poł. do 10 w.

KRONIKA.

(a) Zmiany w duchowieństwie. Ks. Bolesław Wilanowski, który w r. b. ukończył petersburską akademię duchowną, mianowany został nadetatowym wikaryuszem parafii św. Józefa w Łodzi.

(b) Zabawa na korzyść straży ogniowej ochotliwej. W niedzielę daa 6 b m. w Helenowie straż ogniowa ochotnicza łódzka urządza zabawę, celem zasilenia swej kasy.

Suma wydatków straży przechodząca 50 tysięcy rubli rocznie jest niezbędną, aby straż zawsze mogła stać na wysokości zadania. Łatwopalne materiały jak bawełna, używane w przemyśle łódzkim, wywołują częste pożary, straż prawie codziennie jest alarmowana. Z tego powodu pogotowie straży pochłania znaczne sumy nie tylko na utrzymanie koni, stalych toporników, woźniców, ale i reparację wozów strażackich, które często psują się na lichych brakach naszego miasta.

Zarząd straży, pojmując swe zobowiązanie wobec społeczeństwa, chociaż widzi usterz pustą dno kasy, nie śmie odmówić potrzebom komendantury i ostatni grosz chętnie składa na zakup nowych narzędzi. Jako przykład posłużyć może fakt, że kiedy w Łodzi zaczęto budować domy pięcio-, sześć- a nawet siedmiopiętrowe, straż bezzwłocznie kupiła nową drabinę mechaniczną, aby w razie wypadku nieść pomoc zagrożonym mieszkańcom wysokich pięter. Wydatek 7,000 rubli na ową drabinę, był bardzo ciężkim dla straży, lecz obowiązek obywatelski zwyciężył. Drabinę kupiono, a tem samem budżet wydatków przekroczone, potrzeba więc znaleźć źródło, któreby chociaż częściowo pokryło nadzwyczajny wydatek. Straż przeto urządza zabawę w niedzielę; dochód z niej zasili uszczuplone fundusze.

Mieszkańcy miasta, co prawda, nie wszyscy, rozumieją doskonale, jakie usługi straż oddaje. Niejeden, może i chciałby zasilić drobnym datkiem fundusze straży. W niedzielę nadarza się ku temu sposobność. Każdy bowiem, biorący udział w zabawie, tem samem daje zapomogę straży.

Kto więc uznaje, że straż ogniowa jest niezbędną potrzebą w naszym grodzie, nie omieszka zapewne pośpieszyć w niedzielę do Helenowa, aby na ołtarzu ofiary społecznej złożyć swój skromny datek.

Komitet, urządzający zabawę, opracował program nader urozmaicony, któryby zadowolili nawet najwybredniejsze gusta.

(x) Ze Zgromadzenia czeladzi siodlarsko-rymarskich. W niedzielę 6 b. m. o godz. 3-iej po południu przy ulicy Przejazd № 33, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie.

(x) Ze Stowarzyszenia majstrów fabrycznych. W sobotę dnia 5 b. m. o godz. 8 wieczorem w lokalu własnym Nowy-Rynek № 6, odbędzie się nadzwyczajne ogólne zebranie, celem dopełnienia § 4 ustawy, który dzisiaj niedosć jasno określa sposób nabywania lub sprzedaży nieruchomości. Zebranie to będzie prawomocne w pierwszym terminie i będzie połączone z posiedzeniem miesięcznym zarządu. Zatem uprasza się członków o liczny udział.

(h) Ze Stow. odlewników. W niedzielę dnia 6 b. m. o godzinie 10 rano, w lokalu Müllera Mikolajewskiego № 40, odbędzie się posiedzenie zarządu ze współdziałaniem członków.

(m) O literę H. Jak wiadomo, w alfabecie rosyjskim brakuje litery h; bywa ona zastępowana bądź to literą g, bądź literą x, która się tak czyta, jak nasze ch. Obarą tego braku alfabetycznego padła wychowanka miejscowego gimnazjum rządowego, panna Halina Littauerówna. Tak też sama się nazywała; zaś w matrykule szkolnej figuruje — jako Chalina. Ponieważ, jako uczennica, miała bilet tramwajowy tańszy, więc kontroler, sprawdzając jej dowody na linii kolei elektrycznej Łódź—Pabianice, wezwał strażników ziemskich, oznajmił im, że młodzianka pasażerka używa cudzej matrykuli i pod konwojem odprawiano ją do kancelarii gminnej w Rakowie dla sprawdzenia osobistości. Zarządzono sprawdzenie w Aktach gimnazjalnych i rzekoma winowajczynię zwolniono.

(m) Aeroplan w sekwestrze. Bracia Chlebawscy, zwaną pocią Łódzcy, zamierzali dokonać niebawem lotu Łódź—Warszawa na własnym aeroplanie.

Zbadali drogę topograficznie, gdy wierzyciel ich, mieszkaniec tutejszy, p. Jan Czajkowski, otrzymawszy wyrok egzekucyjny, wydany przez sędziego pokoju 9 rewiru m. Łodzi, na tej zasadzie przez pośrednictwo komisarza sądowego przystąpił do zakupu aeroplanu we wsi Skule. Z konieczności lot uległ odwołaniu.

(f) Teatr letni w ogrodzie „Grand Hotelu“ wystawi dzisiaj wieczorem: „Z miłości“ Walewskiego, „Bzy kwitną“ Przybylskiego i „Piosnki tyrolskie“ Danielowskiego z muzyką Kozała.

W jednoaktówkach tych wystąpią panie: Zarębska, Modzelewska, Nawrocka, Zielinska, Stanisławska, pp.: Gloger, Trzywdar, Wojciechowski i inni.

Dobór programu jest udany, o ile więc dopisze dzisiaj pogoda, sympatyczny teatr letni może liczyć na sporą gromadkę publiczności, tem bardziej, że ogród przy „Grand Hotelu“ jest dzisiaj jednym z najodpowiedniejszych miejsc do miłego spędzenia wieczoru.

(m) Zmiana słuźbowa. Pomocnik kasyera łódzkiego oddziału Banku państwa, Iwan Koleskow, został tranziłokowany na taką posadę w Tomaszowie Rawskim.

(a) Namaszczona. Na stanowiska pomocników naczelnika więzienia łódzkiego, gubernator piotrkowski zamianował sekret. gub. Worobjewa i p. Ludwika Miłowskiego.

(x) Osobiste. Łódzianie pp.: Lucyan Bratz i Eugeniusz Janowski ukończyli politechnikę lwowską i otrzymali dyplomy inżynierów chemików.

(h) Plan Bałut. Władze wydały rozporządzenie inżynierowi powiatowej, żeby opracowała szczegółowo ogólny plan Bałut. Od chwili opracowania tego planu, plany na wszelkiego rodzaju budowie na Bałutach, będą zatwierdzane przez rząd gubernialny piotrkowski.

(x) Przejechany przez tramwaj. Dzisiaj około godz. 11-iej przed południem 12-letni uczeń Szczęśliwego, syn kupca, chcąc przebiec przez ulicę Piotrkowską naprzeciw domu № 7, skutkiem nieuwagi, dostał się pod wagon tramwajowy № 2, dążący w kierunku Nowego Rynku. Nieostrożny chłopiec skłamał głowę i potłukił dotkliwie lewą nogę. Zawezwane Pogotowie, udzieliwszy pomocy poszwankowanemu na miejscu, odwiezło go do domu.

(x) Narady wojenne. Ktoś z przyjaciół gazety „N. Łódz. Ztg.“ donosi jej, że codziennie o godz. 4-iej rano, przez żaluzje okienne widzi, jak na ulicy Piotrkowskiej od Dzielnej do Południo-

wej, gromadzą się chłopcy 15-to, 16-letni, przeważnie w czapkach uczniowskich, tworzą gromady oddzielne, każda gromada naradza się żywo i po skończonej naradzie uczestnicy rozchodzą się bądź gromadkami, bądź pojedynczo w rozmaitych kierunkach, bądź to na krańce miasta, żeby okradać wieśniaków, przybywających na targi, bądź w stronę dworców kolejowych w oczekiwaniu tłumy podróżnych... Stráže domowi są w rozrzewniającym zyczliwych stosunkach z tymi młodocianymi obywatelami. Papierosy stanowią poczęstunek.

Chłopcy, o których mowa nie są, oczywiście uczaiami.

Otóż „N. Łódz. Ztg.“ przychodzi do wniosku, że nieuczniom należy zakazać noszenia czapek uczniowskich.

Czyżby to miało wystarczyć do podniesienia z tak haniebnego upadku?

(x) Czy nie plotka? Słyszeliśmy, że bruk na ulicy Przejazd, od ulicy Widzewskiej do Towarowej, ostatecznie zrujnowany z rozporządzenia inżynierów miejskiej, która parę tygodni temu wzięła się do jego naprawy, a potem zaniedbała, pozostawiając istną Saharę, pełną pyłu, ma być niebawem doprowadzony do porządku.

Czy to tylko nie plotka?

(p) Samobójstwo. Dziś rano zawezwano Pogotowie do domu przy ul. św. Emilii № 6, lekarz zastał zabitego wystrzałem z rewolweru nadmajstra fabryki akc. Tow. Scheiblera, Rulfa, lat około 50. Przyczyną samobójstwa ma być otrzymane przed pół rokiem uwolnienie z tej fabryki.

(h) Pożar. Wczoraj, o godz. 7 wieczorem, w parku fab. wsi Wojdysławskiego, przy ul. Piotrkowskiej nr. 213, zapalił się towar Ogień przybrał rozmiary gr. żoła, wskutek czego zawezwano do pomocy ochotników i oddział III. Ogień w ciągu godziny ugaszono; straty są poważne, gdyż uległ zniszczeniu towar gotowy.

(p) Pogotowie ratunkowe w ciągu dnia wczorajszego między innymi wzywano do następujących wypadków:

— Ogólnemu osłabieniu uległy dwie osoby.
— Wczoraj, w południe, przy ul. Zawadzkiej nr. 26, Olga Arkin, żona buchaltera, wypila dużą ilość stężonego kwasu siarczanego. Po udzieleniu pierwszej pomocy, pozostawiono chorą w stanie bardzo ciężkim na opiece lekarzy.

— Przy ul. Widzewskiej nr. 100, Piotr Brzezinski, lat 21, bez zajęcia, w celach samobójczych zżył pokazał dłoń morfiny. Odwieziono go do szpitala Aleksandra w stanie beznadziejnym.

(h) Nowa stacja wodna. Dowiadujemy się, że zarząd rzeźni na Bałutach urządził na swoim terytorium stację wodną, ażeby w razie pożaru w rzeźni lub po za jej obrębem straż mogła czerpać swobodnie wodę.

Na stacji urządzony będzie duży rezerwoar wodny oraz dwie pompy, działające za pomocą prądu elektrycznego.

Stacja taka niezbędną jest w tej dzielnicy, ponieważ około rzeźni pobudowano wiele domów drewnianych jedno i dwu piętrowych.

Onegdajszy zaś pożar dał dowód, że tylko z braku wody, spaliły się domy na tak znacznym obszarze.

Wobec tego, że na Bałutach, są i tacy obywatele jak pp.: Kaiserbrecht i Abramson, którzy odmawiają wody, a wskutek czego, jak twierdzą specjaliści, nie można było uratować trzech budynków od ulicy Kielbacha, nowa przeto stacja wodna w rzeźni na Bałutach jest prawdziwie obywatelską ofiarą.

(f) „Święta kwiatka“. W sobotę na Bałutach przy ulicy Nowaka nr. 7, o godzinie 8 wieczorem miało się odbyć zebranie organizacyjne w sprawie „świętej kwiatki“ na ochronę bałucką, z powodu jednak nieprzybycia dostatecznej liczby członków komitetu nie doszło do skutku i odłożono je do dnia 5 b. m.; odbędzie się ono w tym samym lokalu o tej samej godzinie.

(a) Groźny pożar w Lutomiernku. Wczoraj o godzinie 6 po południu, w Lutomiernku wynikł z przyczyny niewiadomej groźny pożar.

Zanim zaalarmowano miejscową straż ogniową ochotniczą, ogień objął dwie posesje i zagrażał całej dzielnicy, gęsto zabudowanej przeważnie budynkami drewnianymi.

Straż ochotnicza rozwinęła energiczną akcję ratunkową lecz wysuszone upałami budynki zapaliły się jak zapalki.

Wobec tego do pomocy straży lutomiernskiej

wezvano straże ochotnicze z Szadku i Konstantynowa.

Pomimo wysiłku rzezonych straży, ogień strawił w ciągu dwóch godzin 7 domów oraz kilkanaście budynków gospodarczych. W spalonych domach mieszkało 30 rodzin, które pozostały bez dachu nad głową. Straty w nieruchomościach wynoszą 12 tys. rubli, w ruchomościach zaś z górą 5 tys. rb.

Spaliły się dwa sklepy spożywcze i kuźnia należąca do Wesolowskiego.

(a) Pożary w okolicy. Podczas burzy, jaka szalała przed kilku dniami we wsi Swoboda, gm. Łuźmierz, pow. łódzkiego, spaliły się od uderzenia pioruna stodoła, napełniona zbożem, oraz obory, należące do właściciela Jana Doma, ubezpieczone we wzajemnym Towarzystwie ubezpieczeń Królestwa Polskiego na sumę 390 rb. Zboża i ruchomości domowej spaliło się za 450 rb.

— W tych dniach we wsi Kaloszyn, gm. Puczniew, pow. łódzkiego, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar w zabudowaniach właściciela, Walentego Sikory. Ogień obejmował szybko budynek po budynku tak, że w kilkanaście minut dom mieszkalny; obory i dwie stodoły, napełnione zbożem, należące do Sikory, oraz stodoła właściciela Józefa Bugajskiego spłonęła doszczętnie. Straty w budynkach, ubezpieczonych na 680 rb. i w mieniu nieubezpieczonym, wynoszą z górą 3,000 rb.

DLA POGORZELCÓW.

Dzięki zabiegom ludzi dobrej woli, w ochronie na Bałutach utworzył się naprędce komitet damski niesienia pomocy pogorzalcem.

Przez dzień wczorajszy zebrał komitet informacje o 62-ch rodzinach, dotkniętych pogorzela.

Lista nieszczęśliwych jest następująca: Aniela Kajzer wdowa, robotnica, dwoje dzieci, wszystkie rzeczy spalone; Rozalia Iwankiewicz i Wiktoryja Raszeń, robotnice, zniszczone wszystkie rzeczy; Ludwik Gerka, robotnik, 2 dzieci, rzeczy spalone, tylko pościel uratowana, zamieszkuje chwilowo przy ul. Kielbacha № 21; Aleksander Kirstein, robotnik, 5 dzieci od 2 do 14 lat, rzeczy spalone, znalazł przytułek: Aleksandrowska № 26, Emilia Pessing, wdowa 75 lat, rzeczy spalone, zamieszkuje Aleksandrowska № 26; Teodor Retman, robotnik, dziecko 2-letnie, rzeczy spalone, mieszka Gajzlera 9; Adolf Wendlung, tokarz, 5 dzieci od 2 do 9 lat, wszystkie rzeczy spalone; Roch Blaszczyk, robotnik, 2 dzieci, wszystkie rzeczy spalone; Hipolit Wende, szewc, jedno dziecko 3 letnie, rzeczy i 50 rb. spalone, znalazł przytułek u Wieczorkiewicza Ogrodowa № 26; Teofil Pramiński, murarz, jedno dziecko, wszystkie rzeczy spalone, mieszka Franciszkańska № 4 u Dynka; Stanisław Kaszuba robotnik fabryczny, rzeczy spalone i 30 rb., mieszka u Wieczorkiewicza Ogrodowa 26; Feliks Justyński, cieśla, warsztat i rzeczy zniszczone, zamieszkuje tymczasowo Aleksandrowska 23; Józefa Swit, jedno dziecko 1½ roku wszystkie rzeczy spalone, Aleksandrowska 28; Józefa Tyszkowska, 6 dzieci od roku do 18 lat, pokradzione pościel, bielizna i sprzęty domowe; Walenty Mroziewicz robotnik, jedno dziecko, rzeczy spalone, mieszka w Ralógoszczu przy ul. Szopena 9 u Gatkego; Antonina Gerka, wdowa 2 dzieci 7 letnia dziewczynka i 14-letni chłopiec, rzeczy spalone, prosi o pościel, mieszka Aleksandrowska № 30 u Mura; Tomasz Czarnecki, siodlarz, 4 dzieci 15, 12, 10 i 7 lat chłopcy, skóry, warsztat i rzeczy spalone, straty 1,300 rb., spaliły się i weksle za roboty; Adolf Cembrzyński, krawiec, jedno dziecko, wszystkie rzeczy spalone, mieszka przy ul. Kielbacha № 3; Szczerpan Nowosiłowski, malarz, rzeczy spalone, mieszka Aleksandrowska 29; Edmund Tajchert, 2 dzieci, wszystkie rzeczy spalone, oprócz pościeli, mieszka przy ul. Engla 13; Teodorya Nowicka, rzeczy skradzione, mieszka ul. Nowaka 8; Adolf Hübner, robotnik, rzeczy skradzione i spalone, mieszka w Radogoszczu ul. Zielona № 3 u Gestkorna; Leontyna Fürhoff, wdowa, rzeczy spalone, mieszka w Radogoszczu Zielona 3 u Gestkorna; Roman Janiszewski, robotnik, jedno dziecko, wszystkie rzeczy spalone, oprócz pościeli, mieszka Drewnowska 60 u Chalupnika; Marcin Kubiak, robotnik, troje dzieci od roku do 8 lat, wszystkie rzeczy spalone, mieszka Młynarska 67 u Wieczorka; Karol Hojzner, stolarz, warsztaty i narzędzia popalone lub zniszczone, mieszka Ciemna 8; Jan Grams, stróż nocny, wszystkie rzeczy spalone, mieszka Aleksandrowska № 94; Feliks Andrzejewski, 4 dzieci, rzeczy spalone, mieszka róg Aleksandrowskiej i Nowaka; Józef

Solwiński, robotnik, 3 dzieci od 5 do 13 lat, rzeczy rozkradzione, mieszka Łagiewnicka № 11; Michał Domapel, 5 dzieci, rzeczy spalone; Maryanna Kulesza, wdowa 50 lat, wszystkie rzeczy spalone, mieszka Aleksandrowska dom Elsnera.

Pogorzelaży żydzi:

Izrael Putersznit, tokarz, 5 dzieci, od 1 do 13 lat, rzeczy wszystkie spalone, mieszka przy ulicy Brzezińskiej 7, u Goldsteina; Jakób Szmul Kalmanowicz, doróżkarz, 2 dzieci, 6 — 10 lat, koń i rzeczy spalone, mieszka na Jasnej; Icek Broms, wszystkie rzeczy spalone, Aleksandrowska 16; Hersz Lewkowicz, 4 dzieci, 4 — 12 lat, rzeczy i koń spalone, mieszka przy ul. Kielbacha nr. 9; Moszek Wojdysławski, handlarz, 1 dziecko, rzeczy pokradzione i zniszczone, mieszka, Kielbacha nr. 2; Ajzyk Bindel, handlarz, 3 dzieci, 4 — 9 lat, rzeczy spalone, mieszka na Aleksandrowskiej nr. 40; Sender Milewski, piekarz, 3 dzieci, od 6 do 16 lat, wszystkie rzeczy spalone, mieszka Brzezińska 9; Jakób Mendel Makowski, tkacz, 6 dzieci, 6 — 18 lat, wszystkie rzeczy spalone, mieszka, Stare-Miasto nr. 5; Jankiel Jozek Zajderman, sukienik, 3 dzieci, wszystkie rzeczy spalone, mieszka, Rybna 9; Icek Zelechowski, doróżkarz, koń, koza i rzeczy spalone, mieszka, Stare-Miasto nr. 1; Lejbus Pakin, doróżkarz, 3 dzieci, 3—13 lat, wszystkie rzeczy spalone, mieszka na ul. Nowaka nr. 23; Izrael Mendel Feldman, tkacz, spalili się warsztaty, towar i rzeczy, 4 dzieci, od 2 tygodni do 7 lat, mieszka, Aleksandrowska 39; Abram Icek Dutkiewicz, właściciel sklepu, 7 dzieci, od 1½ do 16 lat, wszystkie spalone, mieszka przy ulicy Nowaka nr. 6; Ajzyk Chamowicz, piekarz, 2 dzieci, 12 i 16 lat, wszystkie rzeczy spalone, mieszka, Zgierska nr. 86; Berek Żyre, tkacz, rzeczy spalone, mieszka, Młyńska nr. 8; Mosiek Szmulowicz, tkacz, 10 warsztatów i rzeczy spalone, 4 dzieci, 3 — 8 lat, mieszka, Kielbacha nr. 14; Hilier Chęciński, lakier, 3 dzieci, 2—8 lat, rzeczy spalone, mieszka, Bałuty, Zawadzka nr. 12; Jozek Blachman, tkacz, warsztaty i rzeczy spalone; Jeta Lajbcyger, wdowa, 4 dzieci, wszystko spalone, mieszka, Aleksandrowska 27; Chaim Jankielewicz, kupiec, rzeczy skradzione, towar spalony, mieszka, Aleksandrowska 27; Jankiel Gonszer, krawiec, spalili się rzeczy, towar i maszyna, mieszka, Bałuty, Ogrodowa 19; Hilmacher Zyborin, 2 dzieci, 7 tygodni i 2 lata, ekspedjent fabryczny, rzeczy spalone, mieszka, Aleksandrowska nr. 18; Majer Frajnd, tkacz, 2 dzieci, warsztaty, towar i rzeczy spalone, mieszka Pioprzowa nr. 11; Jankiel Szajngolc, woźnicza, 1 dziecko, rzeczy spalone, mieszka, Marcina 5; Zysel i Jochwe Polichowski, robotnicy fabryczne, wszystkie rzeczy spalone, mieszkają, Kielbacha 10; Ełstera Abramowicz, wdowa, rzeczy spalone, mieszka, Zawadzka 12; (Bałuty); Mosiek Koplowicz, handlarz, 3 dzieci, 12 — 15 lat, wszystkie rzeczy spalone, mieszka, Zgierska 18.

Dalszy ciąg listy pogorzelażów podamy.

Mieszkańcy Bałut i Radogoszcza wszystkich bzd wyjątku pogorzelażów przyjęli pod swój dach i dzielą się z nimi nawet kęsem chleba.

Mamy nadzieję, że mieszkańcy naszego miasta, pamiętając o przysłowiu „dwa razy daje, kto zaraz daje“, pośpieszą z natychmiastową pomocą nieszczęśliwym. (h)

Z WARSZAWY.

* Strzały do majstra.

Wczoraj o g. 12 w poł. na rogu ulicy Wroniej i Chłodnej sześciu nieznanymi ludźmi otoczyło nagle Ignacego Szymczaka, majstra z oddziału śrub (w którym robotnicy strajkują) fabryki M. Wolanowskiego i dokonali przy nim drobniarowej rewizji, lecz w kieszeniach nie znaleźli.

Następnie sprawcy napadu odsunęli się od Szymczaka i z pewnej odległości dali do niego kilka strzałów, poczem zbiegli.

Zadana z kul nie trafiła S.

* Zgon.

W niedzielę, d. 30 b. m. po dłuższych cierpieniach zmarła w Warszawie, przeżywszy lat 75, s. p. Anna z Jacuskich Jasińska, długoletnia przełożona pensji.

S. p. Jasińska w świecie pedagogicznym zajmowała wybitne stanowisko, jako wychowaw-

ca i młodych pokoleń. Pensja s. p. J. prawie do wieku istniejąca, zaliczana była do pierwszorzędných, przełożona bowiem zawsze starała się o dobór nauczycieli i nauczycielek, a przytem nie szczędziła własnych zabiegów, aby powierzona jej pieczy elewki wychować na dobre obywatelki kraju.

To też pomiędzy przełożoną a jej wychowanicami zawsze zawiązywał się stosunek serdeczny, który trwał nadal i po opuszczeniu pensji przez uczennice.

Z KRÓLESTWA.

Z Sosnowca. Wjeżdżając na stację Pogoń, pociąg węglowy wpadł na stojące 23 węglarki, które uległy rozbiciu.

Poszkodowani: maszynista Ziąja, pomocnik maszynisty Parysek i nadkonduktor Sosiński. Katastrofa wydarzyła się z winy zwrotniczego. Straty wynoszą 50,000 rb.

— W Klimontowie strażnik Matyjenko zamordował swoją kochankę, Rupalową.

Z LITWY I RUSI.

Przywrócenie mandatu. Wileńska komisja gubernialna do spraw miejskich zezwoliła prezydentowi m. Wilna, p. Węśławskiemu, usuniętemu z posady na czas śledztwa i sądu w sprawie o nadużycia w zarządzie miejskim, na nowo objąć mandat prezydenta.

Z dzielnic polskich.

Z KRAKOWA. Onegdaj pomiędzy Zwierzynicą a Podgórzem Bonarka rzuciła się pod pociąg 12-letnia dziewczynka, Marya Biedroniówna. Koła pociągu poszarpały ciało dziecka, ucinając obie nogi i rękę. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwą do szpitala św. Łazarza, gdzie zmarła po kilku godzinach. Przyczyną samobójstwa była obawa przed karą rodziców.

— Ze Szmeksu donoszą, że grono turystów, które wyruszyło z przewodnikiem Niemcem w Tatrach, spadło ze skały, a jeden z turystów, niejaki Ertl, zginął na miejscu, runąwszy w przepaść z wysokości tysiąca metrów.

Z POZNANIA. Wyższy sąd krajowy zawiadomił posiadacza majoratu Wróblewo, Zbigniewa hr. Węsierskiego, że Dobiesław hr. Kwilecki, ojciec hr. Hektora, zrzekł się formalnie i ostatecznie wszelkich widoków na Wróblewo.

Sędzia pruski.

Na nowy pomysł hakatystyczny — jak pisze „Kuryer poznański“ — wpadł jakiś sędzia (l), który widocznie musi mieć dużo wolnego czasu i zamiast zużyć go do zastanowienia się nad obowiązkami swego stanu, do których przedewszystkiem należy sprawiedliwość i bezstronność wobec wszystkich, zabawia się w szowinizm przeciw-polski. Patryotyczny zmysł pana sędziego raża firmy w polskim języku, mianowicie zapisane nazwy spółek polskich, jak: „Bank Kaszubski“, „Spółka budowlana w Gdańsku“ i t. p. Rozwodzi się więc ten dziwny niestun idei sprawiedliwości na łamach „Deutsche Juristenzeitung“ nad tem, jakby — najzupełniej „legalnie“ oczywiście — polskie firmy można skasować. Prawo o tem milczy, czyli, że w każdym razie języka polskiego w firmach nie zakazuje. Ale nasz sędzia na kapitalną teorię, mianowicie, że „w ramach prawa“ sędzia może się kierować narodowo-politycznymi pobudkami, czyli, że wszędzie, gdzie prawo nie zawiera wyraźnego przepisu, rozstrzygać należy według kodeksu hakatystycznego. Takiej metody wypełniania luk w prawie świat prawniczy zapewne dotychczas nie widział. Panu sędzemu Rothe — nazwisko to stanowczo zasługuje na nieśmiertelność w literaturze jurystycznej — przysłał zaszczyt zrobienia tego zaprawę kapitalnego wynalazku.

Ze „Deutsche Juristenzeitung“ elaborat p.

Rothe go umieściła, tłumaczył sobie chyba tylko można sezonem ogórkowym, który widocznie i poważnym czasopiśmie fachowym dotkliwie daje się we znaki.

Ostatnia poczta.

— Telegram z Berlina do półurzędowej „Kölnische Ztg.“ stwierdza, że w sprawie marokańskiej panuje pomiędzy zapatrywaniami cesarza Wilhelma a kancлера Bethmana-Hollwega najzupełniejsza zgodność.

Program zasadniczy, na którego podstawie mają być przeprowadzone układy z Francją co do wzajemnych kompensat na tle spraw o Maroko, jest już od dawnego czasu w głównych zarysach przygotowany i postanowiony za zgodą cesarza. Rozprawy, jakie się toczą na drodze dyplomatycznej, nie dały dotychczas powodu do zmiany tego programu i do powzięcia nowych postanowień. Wiadomości o niebawem nastąpić mającym zakończeniu układów, są przedwczesne, uprzedzając same wypadki. Szczegóły, podawane przez pewną część prasy francuskiej, dotyczące przebiegu układów i wyniku tychże, opierają się tylko na śmiałych przypuszczeniach.

— Poseł do parlamentu niemieckiego, należący do stronnictwa liberalnego, Eickhof, wygłosił mowę polityczną, w której dotykając obecnych układów niemiecko-francuskich w sprawie marokańskiej, oświadczył:

„Nie należy wątpić ani na chwilę, że kwestya marokańska, choć zawiślana i trudna, zostanie rozwiązana na drodze pokojowej. Myśl, że z powodu Maroka możnaby rozpalic pochodnię wojny wszechświatowej ze wszystkimi nieobliczonemi jej następstwami równałaby się zbrodniczemu szaleństwu; cały świat kulturalny podziela i podzielać powinien to zdanie; że tak jest, dowodzi, między innymi, mowa premiera angielskiego lorda Asquith'a, który, posługując się w swem urzędowo wygłoszonym zdaniu motywami i wywodami równie głęboko obmyślanemi, jak pokojowemi, rozproszył szalone nadzieje rozmaitych partyj wojennych“.

Nakoniec zwraca mówca liberalny uwagę, że równocześnie z tym zwrotem pokojowym nadchodzą z Paryża wiadomości uspokajające.

— Z Tangeru telegrafują: Niemiecki poseł tutejszy, baron Seckendorf, oświadczył przedstawicielowi sułtana marokańskiego, El-Gebbas'owi, że wszelkie wieści o uskutecznionem już, lub zamierzonym wysadzeniu na ląd niemieckiej załogi wojskowej w porcie Agadiru, są nieprawdziwe.

— Półurzędowa „Norddeutsche allgemeine Ztg.“, przypominając raz jeszcze główniejsze zwroty ostatniej mowy premiera angielskiego, Asquitha, wygłoszonej w izbie gmin, konkluduje:

„W kwestyi stanowiska, zajętego przez Anglię w sprawie marokańskiej, powstały różne wątpliwości, dzięki wynurzeniom ministrów angielskich, oraz artykułom prasy londyńskiej i paryskiej. Rozwianie tych niepokojących wątpliwości postawił sobie za zadanie premier angielski w mowie swej, wygłoszonej w izbie gmin.“

Premier zaprzeczył wszelkim złośliwym pogłoskom prasy angielskiej i francuskiej, jakoby Anglia wnieść się zamierzała w układy mecarstw, dotyczące wybrzeży i obszarów zachodnio-afrykańskich, znajdujących się poza granicami cesarstwa marokańskiego. Oczekiwaliśmy tego stanowczego dementi, skierowanego przeciw telegraficznemu wiadomościom prasy, wrogiej Niemcom. Nie może nas również zastanawiać, że przy tej sposobności premier angielski dał wyrazy zasady, że Wielka Brytania strzedz będzie swych interesów w Afryce zachodniej, tembardziej, że położenie, jakie się wytworzyło w państwie szeryfa marokańskiego, z powodu niejakich zboczeń od zasady, określonej w akcie zbiorowym, podpisanym w Algeciras, stało się właśnie motywem układów, toczących się obecnie z Francją“.

TELEGRAMY.

Petersburg, 31 lipca (P.) Na Najwyższym przeglądzie i próbach rotami pocieszaemi dowódca będzie dowódcą drugiej dywizji piechoty

gwardyi, general lejtnant Lesz. Na Najwyższy przegląd przybywa do Petersburga z różnych miejscowości Cesarstwa 6,000 „pociesznych“.

Petersburg, 31 lipca (P.) „Biurowe informacyjne komunikacje: Wobec oczekiwanych w pół roku wiosennem prób przeszkodzenia prawidłowemu biegowi zajęć w uniwersytetach, ministerium oświaty w okólniku z 16 stycznia poleciło radom uniwersyteckim bezwzględnie opracowanie przepisów rzeczywistego nadzoru nad młodzieżą uczącą się i pociąganie w swoim czasie do odpowiedzialności naruszających porządek. W różnych uniwersytetach były opracowane i przedsięwzięte środki, które przyczyniły się do utrzymania porządku i do prawidłowego biegu zajęć, z wyjątkiem nielicznych miast uniwersyteckich, w tej liczbie Petersburga, gdzie czyniono najwięcej poważne zamachy na przeprowadzenie t. zw. strajku. W uniwersytecie petersburskim mianowicie nie przeciwstawiono żadnych środków, opracowanych poprzednio przez władze naukowe. Rada uniwersytecka ujawniła całkowitą bezradność w walce z zaburzeniami.

Względny spokój w uniwersytecie, umożliwiający wznowienie zajęć, należy przypisać działalności policji zewnętrznej, przeciw której występowała rada, uważając zamknięcie uniwersytetu za jedyny środek dla zaprowadzenia porządku.

Tymczasem rada wymienionego uniwersytetu złożyła prośbę o zniesienie przepisów, zawartych w postanowieniu ministerium z 17 stycznia i o przyspieszenie rozpatrzenia spraw wydalonych studentów z uniwersytetu.

Tym sposobem rada uniwersytecka, widocznie zupełnie ignoruje potrzebę opracowania przepisów nadzoru i uprzedzenia zaburzeń, je dnocześnie troszczy się tylko o jaknajprędze pozwolenie na wiece studenckie i o powrót do uniwersytetu wydalonych studentów.

Skutkiem tego ministerium, nie upatrując w tej prośbie żadnej gwarancji prawidłowego biegu życia uniwersyteckiego, obawiając się nawet, że spełnienie tej prośby doprowadziłoby bezwzględnie do powtórzenia tych ekscesów, hanbiących wyższy nasz zakład naukowy, odrzuciło prośbę, powtarzając swoje polecenie co do zaprowadzenia odpowiednich środków, które paraliżowałyby chęci agitatorów wznowienia strajków i które nie pozwoliłyby im być gospodarzami tam, gdzie samorząd jest dany dla uczących, a nie dla uczących się.

Poznań, 31 lipca (wl.) Zwolone na dzisiaj w Księżstwie wiece polskie policja zakazała.

Kijów, 31 lipca (P.) W pobliżu stacji Motowilka pociąg № 7, który wyszedł z Kijowa, skutkiem złe nastawionej zwrotnicy, wykoleił się, przyczem dwa wagony zaryły się w piasek, dwa zaś ciągnięte przez pociąg przewróciły semafor i zawadziły o koniec pociągu towarowego, zrzucając 3 wagony z nasypu. Jeden konduktor został zabity, drugi ciężko raniony.

Syzyrań, 31 lipca (P.) Pociąg towarowy z mięsem syberyjskim uległ rozbiciu na stacji Ranajka, kolei kazańskiej. Sześć wagonów zostało rozbitych. Zginął właściciel jadący na platformie wagonu.

Ufa, 31 lipca (P.) Na rozjeździe Lemzy pociąg towarowy skutkiem spadku linii wjechał się w drugi pociąg. Dwadzieścia wagonów uległo rozbiciu. Zabity został stróż, ciężko poranieni maszyniści i brygady konduktorskie.

Moskwa, 31 lipca (P.) Dowodzący wojskami ogłosił otrzymane od senatora Garina postanowienie co do oddania pod sąd przeszło 50 urzędników intendenty.

Moskwa, 31 lipca (P.) Zmarła w wieku 84 lat Morozowa, główna właścicielka manufaktury

ś. † p.

z Korabiuszów Bronisława Kawczyńska

urodzona dnia 30 maja 1879 roku

opatrzona św. Sakramentami, po długiej i ciężkiej chorobie zmarła dnia 31 Lipca 1911 r. w Puczniewie, eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Małyniu dnia 2 Sierpnia o godzinie 7 1/2 wieczorem, dnia 3 pogrzebanie zwłok na cmentarzu w Małyniu o godzinie 10-ej rano. Na smutny ten obrzęd zaprasza przyjaciół, znajomych i krewnych

Matka i mąż z dziećmi.

2876

Sawwy Morozowa. Pozostały po niej majątek dosięga 50 milionów rb.

Moskwa, 31 lipca (P.) Zrabowano lombard Sucharewskiego i zabrano fantów na przeszło 100 000 rb.

Odesa, 31 lipca (P.) Stwierdzono trzy wypadki dżumy.

Odesa, 31 lipca (P.) Jeden z ofycjalistów statku „Woroneż“, który zachorował na dżumę, zmarł.

Ryga, 31 lipca (P.) Aresztanci zastąpili robotników strajkujących przy wyladowywaniu węgla.

Kresty, 31 lipca (P.) Utoezkin przewieziony został karetką pogotowia ratunkowego do Moskwy dla dalszej kuracji.

Triest, 31 lipca (P.) Wczoraj rozpoczął się pierwszy międzynarodowy tydzień lotniczy.

Włoch Mannister w przeciągu 13 minut dosięgnął wysokości 1,080 metrów.

Wiedeń, 31 lipca (P.) Cesarz ofiarował na rzecz pogorzalców w Konstantynopolu 20,000 koron, rząd zaś austro-węgierski 6,000 koron.

Nikołajewsk, 31 lipca (P.) W ciągu tygodnia w mieście zachorowały na cholere 4 osoby, zmarło 6.

Triest, 31 lipca (wl.) Urzędowo stwierdzono nowe wypadki cholery azyatyckiej.

Triest, 31 lipca (P.) Zarejestrowano 9 świeżych wypadków cholery.

Trapezund, 31 lipca (P.) Od początku epidemii cholery było 152 zachorowań, z tych 60 zakończonych śmiercią.

Uskiub, 1 sierpnia (P.) Wielu czarnogorców z malisorami przeszedłszy granice napadli na wojska tureckie. Napad odparto. Według wiadomości z Janiny, położenie bardzo niezadowolające. Oddziały powstańców wzrosły do 3,000 ludzi. Handel i ruch w Albanii południowej wstrzymane.

Simla, 1 sierpnia (P.) W Indostanie wielka susza. Wrazie gdyby, susza potrwała jeszcze dni dziesięć, rząd zastosuje zwykłe środki walki z klęską głodu.

Fraga, 1 sierpnia (P.) Gazety donoszą z Czirkago o okryciu wystawionego przez Czechów w Duglasparku pomnika publicysty Hawliczka Borowskiego.

Z ostatniej chwili.

Poznań, 1 sierpnia (wl.) Sąd skazał redaktora „Pielgrzyma“ p. Wieczorka na niezwykle wysoką karę, mianowicie na 1,500 marek lub pięć miesięcy więzienia za piętnowanie hakaty-

stycznej działalności księdza Eltermana.

Frankfurt n. M. 1 sierpnia (wl.) Centralny zarząd niemieckiego Związku robotników uchwalił wczoraj odezwę do rządów Francji, Anglii i Niemiec, wzywającą do pokojowego załatwienia sprawy marokańskiej. Zorganizowani robotnicy potrafią użyć środków, aby nie dopuścić do wojny.

Paryż, 1 sierpnia (wl.) Z powodu stanowiska rządu francuskiego dzienniki paryskie zaczęły zachowywać wielką rezerwę w sprawozdaniach o sprawie marokańskiej, aby nie dawać powodu do zaostrzenia się sytuacji.

Poznań, 1 sierpnia (wl.) Senior literatów polskich, Chociszewski, skazany został na dziesięć marek grzywny za podburzanie do gwałtu. Zbrodni tej dopatrzyl się rząd w śpiewnikach, wydanych przez Chociszewskiego.

Konstantynopol, 1 sierpnia (wl.) Sabr Eddin bej przybył do Podgoricy, aby przedstawić malisorom ostateczne warunki złożenia broni. Jeśli malisorowie je odrzucą, to rozpoczyna Abdulach pasza natychmiast akcyę zbrojną i równocześnie Sabr-Eddin wstępuje w pertraktacye z Czarnogórzem o wydawaniu zbiegłych malisorów.

Za sześć dni oczekiwany jest rezultat narad i wówczas rada ministrów rozstrzygnie, czy ma być pokój lub wojna.

Konstantynopol, 1 sierpnia (wl.) W wojskach Abdulacha i stolicy szerzy się zastraszająca cholera. Rząd stara się ukryć istotny stan rzeczy i zataja wypadki. Według prywatnych doniesień, w ostatnich dniach zmarło stu dwudziestu żołnierzy.

Dr. SOŁOWIEJCZYK

powrócił

Andrzeja 4, telefon 18-47.

2838

Rozkład pociągów.

Letni od dnia 1-go maja

Kolej Fabryczno-Lódzka.

Odechodzą z Łodzi: a) 12.30, b) 6.50, r) 10.00, d) 11.35, e) 1.40, f) 3.10, g) 6.10, h) 8.10.

GIELDA WARSZAWSKA. Sprawozdanie telegraficzne, 1 godzina.

	Zad	Ofiar	Transz		Zad.	Ofiar.	Transz		Zad.	Ofiar	Transz.
Czeki na Berlin	46 29 1/2	—	—	4 1/2 L. Ziemskie	91 35	90 35	90 85	5% Piotrkowa	—	—	—
4% Renta	94 00	93 00	93 65	4% L. Warsz.	95 25	94 25	94 75	Akc. Lilpopy	—	—	145
5% Poż. z 1905.	103 50	102 50	—	4 1/2 L. Łódz. G. s.	91 00	90 00	—	" Putiłowsk	—	—	—
5% Poż. z 1906.	103 00	102 00	—	Szlacheckie	—	—	—	" Rudzki i Ska	—	—	nowe 85 1/2
Premjówka I.	476 1/2	468 1/2	—					" Starachowic	—	—	276
" II.	362 1/2	352 1/2	—					B. Hand Warsz.	—	—	450
	324	314	—					" " Łódzka	—	—	—

Zagubione dokumenty.

Antonina Plekasz zagubiła kartę, wydaną z fabryki Kestenberg. 6208-3-1

Adam Stańczyk zagubił paszport, wydany z gminy Toporów, pow. kutnowskiego. 6227'3'1

Adam Bujałski zagubił paszport wydaną z gm. Przydecz, powiatu włocławskiego. 6190'3'2

Andrzej Kamiński zagubił paszport wydany z gm. Klonowa, gub. kaliskiej, pow. sieradzki. 6189-3-2

Aleksy Rosenberg zagubił kartę od paszportu wydaną z fabryki Maksymiliana Szifera. 6157'3'3

Eleonora Lewińska zagubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Szulca. 6214-1

Franciszek Konka zagubił kwit od paszportu, wydany z fabryki Leonhardta. 6213-1

Józef Redel zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Heinza. 6209-1

Józef Hedisz zagubił paszport, wydany z gminy Łyszkowice, pow. łowickiego. 6201-3'1

Jan Chmiel zagubił paszport wydany z gminy Komarów, gub. lubelska. 6181-3-2

Maryanna Szulc zagubiła paszport, wydany z gminy Bentków, pow. brzeskiego. 6207'3'1

Michał Jankowski zagubił kartę od paszportu, wydaną z fabryki Laskowskiego. 6281-1

Roch Walczak zagubił paszport, wydany z gminy Piaskowice, pow. łeczyckiego. 6197'3'1

Stanisława Jastrzębska zagubiła paszport, wydany z gminy Charkówek, pow. sieradzkiego. 6202-3-1

Stanisława Kostrzewska zagubiła paszport, wydany z gminy Łęka, pow. piotrkowskiego. 6211-3-1

Skradzione paszport na imię Stanisława Brzozowskiego, wydany z gminy Plecka Dąbrowa, pow. kutnowskiego. 6200-3-1

Stanisław Głowacki zagubił paszport, wydany z fabryki Peszla. 6210-1

Teodor Holwek zagubił paszport, wydany z gm. Górki-Pabianickiej, pow. łaski. 6141-3-3

Władysława Kolczyńska zagubiła paszport, wyd. z Ozorkowa. 6242-3-1

Wanda Słiferska zagubiła kartę od paszportu, wydaną z fabryki Aurychs. 6232-3'1

Zagubił paszport, wydany z magistratu m. Łodzi na imię Feliksa Borchat. 6215-3'1

Zagubił paszport, wydany z magistratu miasta Łodzi na imię Salomei Ewartowskiej. 6233'3'1

Zagubiono kartę od paszportu wydaną z fabryki Ottona Meisnera na imię Gabryela Dziebatowskiego. 6182-3-2

Zagubił paszport wydany z pow. sieradzkiego, gm. Wróblew na imię Aleksiego Maneskiego. 6176-3-2

Zagubił paszport wydany z gminy Lubola gub. kaliskiej na imię Józefa Rozpala. 6187-3-2

Zagubił paszport wydany z pow. Zborów gub. kieleckiej na imię Wawrzynca Chłosta. 6177-3-2

Zagubił paszport, wydany z magistratu m. Łodzi, na imię Michalina Maciejewskiej. 6172,3

Darmo

dostaje

w ciągu wyprzedaży posezonowej

każdy

10, 50 i 100-ny kupujący

1 bluzkę damską

1 spodnie

1 garnitur marynarkowy

lub też inną rzecz podług własnego wyboru

Nadzwyczaj tani!

Palta damskie	dawniej 16.50	teraz 8.50
Garnitury marynark.	16.50	9.90
Spodnie	4.50	2.90
Bluzki batystowe	3.—	1.90
Sukien. dla dziewcz.	5.50	2.10
Spódniczki	3.—	1.90
Kamizelki	4.50	1.90

Schmechel i Rosner

Piotrkowska 100.

2883

Siedmioklasowy zakład naukowy żeński

Zofii Piaskowskiej

przyjmuje zapisy uczenic od 1-go sierpnia od 4-ej do 6-ej po południu.

Nikołajewska № 22, oficyna III-cie piętro.

A. JASIAK

Przedsiębiorstwo budowlane i biuro techniczne

Łódź, Średnia 74

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres budownictwa.

Całkowite budowy. Oddzielne roboty: murarskie, ciesielskie, stolarskie i inne.

P. P.

Niniejszem mam honor zawiadomić Sz. Publiczność m. Łodzi i okolicy, że firma **O. Koischwitz** skład fortepianów i pianin oraz zakład reparacyjny, Dzielna 20, z dniem 1-go Lipca r. b. przeniesioną została na ul. **Pasaż Meyera № 2** i ta sama firma dalej prowadzoną będzie.

Uprzejmie przeto proszę Szanownych P. P. o zaszczytanie i nadal naszej firmy względami, jakimi cieszyła się dotąd i zostaje

z poważaniem

Karol Koischwitz

skład fortepianów i pianin

Pasaż Meyera № 2, tel. 15-51.

2878

Dr. Józef Michalski

przeprowadził się na ulicę św. Andrzeja Nr 3 2616-15-1

D-r. Eugenia Kerer-Gerszuni

CHOROBY KOBIECE.

Przyjmuje od 3-6 p. p. W niedzielę od 9-12 rano. 2567
Piotrkowska 121. Tel. 13-07.

Reumatyzm można wyleczyć. BEZPŁATNIE!

Jeśli cierpicie na reumatyzm, podagrę, lambago, scyatykę czyli „ishias” i doktorzy pomóż Wam nie mogą, napiszcie pocztówkę na imię M. E. Traysera w Londynie i otrzymacie ZAPEŁNIE BEZPŁATNIE próbną dozę leczniczego środka, dzięki któremu on sam został wyleczony, jak również setki innych osób, między którymi byli chorzy przeszło 30 lat cierpiący na tę chorobę. Środek ów używać można bez przerwy w swych zwykłych zajęciach. Proszę pisać pod adresem: M. E. Trayser, № 124, Bangor House, Shoe Lane, London, England.

UWAGA: Jeżeli potem WP. żądać będzie jeszcze tego środka, to takowy dostać można na miejscu w aptece. 2159

Andrejery do selfaktorów

mogą się zgłaszać do przedzalni Akc. Tow. Emilia Haeblera, Dąbrowska 19. 2874-3-1

Ważne

dla W. P. właścicieli koni!

Na każde żądanie dostarczam koniczyńkę mieszaną z trawami, b. pogodnie sprzątniętą po rub. 2 za centnar. Krokocka Wola, p. Szadek, gub. Kaliska, S. Ogrodowicz 2872-3-1

Potrzebna dobra kucharka

z dobrymi świadectwami. Blizsza wiadomość: Krótka 10 m. 16 godzina 1-2 i 6-7 wiecz. 2866

Wspólnik

z kapitałem 3-4 tys. potrzebny do interesu handlowo-przemysłowego, dającego duże zyski. Oferty pod „Przyszłość” w administracji „Rozwoju”. 2864

Niniejszem mam honor podać do łaskawej wiadomości Szanownej Klijenteli, że z dniem 1-go Lipca r. b. przeniesiony został

Zakład Stolarski St. Majewski i S-ka

z Wólcząńskiej 63 na ulicę Lipową Nr. 33. 2632 Z szacunkiem St. Majewski i Ska. Gotowe meble na składzie.

DROBNE OGŁOSZENIA.

A.A.A. Potrzebny chłopiec do roznoszenia listów. Biuro nauczycielskie, Piotrkowska 103 6238-1

A. Wyjeżdżając zaraz sprzedam tanto garnitur mebli, salony, wy, tremo, stół, krzesła, łóżka z materacami, bielizniarkę, komodę, szafę, otomanę, blurko, ekran, fotel, gramofon, zegar, lampę. Piotrkowska 192 m. 5. 6236-1

A. kuszerka St. Stradel przyjmuje zamówienia, udziela porad, niezamownym ustępstwa. Franciszkańska 34, m. 12. 6118-4-4

C. chemiczarka zdolna za dobrem wynagrodzeniem, potrzebna na stałe. Nowe-Zarzewska 13, pralnia. 6204-3-1

D. rogieta z 4 letnią praktyką poszukuje posady zaraz. Zarzewska 64, skład apteczny, L. Nitecki. 6218-1

D. o sprzedania przy szosie na wsi restauracja z domem, zabudowaniami i ogrodem. Blizsze szczegóły ul. Żelazna 3, przy Rokicińskiej, u gospodarza. 6212-2-1

D. om do sprzedania z placem. Wiadomość Radogoszcz, ulica Kwiatkowskiego № 6 6230'2'1

D. o wynajęcia pokój z kuchnią, jednocześnie poszukuje kobiety inteligentnej do wspólnego zamieszkania. Wiadomość: Spacerowa 40, kantor służby 6184.3.2

D. om do sprzedania ulica Piękna № 5. Nowe Chojny 6185.3.2

D. o sprzedania 3 lustra mahoniowe i orzechowe, lampa wisząca i 2 kredensiki, ul. Andrzeja № 16 m. 4. 6192-2-2

F. ortepian dobry 90 rubli, gramofony, płyty 90 kop. sprzedaż ratowa Mikołajewska 25. 61672w2

F. rontowy słoneczny pokój o dwóch oknach zaraz do wynajęcia. Wydają obiady domowe. Widzewska № 104 m. 14. 6225-3-1

J. est do sprzedania 18 morgów ziemi, zabudowania murowane, koło Zgierza, za 5,600 rb. Wiadomość w Widzewie, ul. Rokicińska № 62 m. 32. 6228-3-1

J. est 10 morgów ziemi (gliniastej) do sprzedania z budynkami wsi Retkini, gm. Brus, u Tomasza Czupryńskiego. 6234-2s1

J. resorka i węgielka, nowe, ul. Kielbacha № 24 u gospodarza. 6178-3-2

M. łody człowiek z wykształceniem 5 kl. szkół rządowych, poszukuje posady biurowej, praktykował w branży bawełnianej w Moskwie. Oferty proszę składać pod lit „S S. 261”, w administracji „Rozwoju”. 6012-3.3

M. able żelazne, materace, reparacje, lakierowanie najtaniej na raty. Mikołajewska 25. 6168 2w-2

M. eble z 4 pokoiów rozsprzedam tanio byle zaraz. Nawrot 44, m. 3 6041-10-5

M. eble z trzech pokoiów, sprzedam za bezcen, byle zaraz, częściowo lub razem. Zachodnia 29, m. 7A. 6235-1

M. łody człowiek energiczny, 3 klasowe wykształcenie, poszukuje posady magazyniera lub ekspedyenta. Łaskawe oferty pod „M. E.”, w administracji „Rozwoju”. 6296-2-1

M. iezkanie, pomieszczenie dla uczciwej panienci, pracującej poza domem. Pasaż-Szulca 4-20. Tamże kwisty do sprzedania. 6229-3cs-1

P. racownia haftów. Wyuczam haftów, znaczenia, rysunku monogramów, kwiatów, różnych deseni, sprzedaję karczki, kwiaty i monogramy na bibułę; kurs wieczorowy. Ceny niskie. Piotrkowska 118 m. 17. A. Kowalczyńska. Potrzebna uczennica do haftu na stałe. 6067-2-2

P. otrzebni zdolni inkasenci do inkasowania i sprzedaży maszyn kompanii Singer. Oferty przesyłać kompanii Singer, w tablicach. 6112-3w-3

P. lac do sprzedania przy ulicy Petersburskiej. Wiadomość w sklepie, Widzewska nr. 193. 6145-3-3

P. okój umeblowany, osobne wejście, do wynajęcia, Andrzeja 7 m. 32, Kolubinski 6194-3-2

P. otrzebne są specjalnie trykotarki do szycia trykotów. Wiadomość: Piotrkowska № 9. 6191-2-2

P. otrzebna panienska zdolna do sklepu rzeźniczego, Rokicińska nr. 14. 6155-8-3

P. otrzebny stolarz meblowy, potrzebny chłopiec do terminu, od lat 15 tu, stolarnia meblowa, S. Majewski i S-ka Lipowa № 33. 6170-3-2

P. okój kawalerski do wynajęcia. Dzielna 31, m. 39. 6216-9-1

P. otrzebni są zaraz dwaj siadagroci zdolni i trzeźwego prowadzenia. Wiadomość: Przejazd № 22, Zakład pogrzebowy. 6219-2-1

P. otrzebna panna do składu materiałów piśmianych. Wiadomość: Zielona 15. 6203-2-1

P. otrzebna prasowaczka. Karola № 2 6190-3-1

P. otrzebne zdolne prasowaczki. Nowo Cegielniana 4. 6195 2-1

P. otrzebni są zdolni stolarze budowlani, robotnicy podwórzowi i człowiek do konia. Pańska 68, 6198-3-1

P. okój przy rodzinie umeblowany, do wynajęcia. Widzewska 150-22 obejrz. 6-8 6196-1

P. rzyjmę wopółtka na mieszkanie kawalerskie, wiadomość: Zawadzka 10, m. 18. 6241-1

P. otrzebna prasowaczka, ulica Główna 9. 6243-2-1

P. otrzebne dziewczęta od lat 14. Główna 59 6244-1

P. otrzebny nauczyciel albo nauczycielka doszkoly. Dowiedzieć się: Wólcząńska 65, od 3-5. 6240-3cs-1

P. rasowaczki, kuszularka drobiazdzarka, chemiczarka, potrzebne zaraz Pralnia, Cegielniana 61. 6165-3-3

P. otrzebna dziewczyna lat 15-18 do dzieci i drobnej posługi. Główna № 24, stróż weksze. 6109-6-4

P. otrzebna dziewczyna do dziecka od lat 14 lub kobieta, Piotrkowska nr. 27 m. 18. 6139-3-3

P. rzybłąkał się pies sółty, buldog, ogon i uszy obcięte. Wiadomość: Ruda Pabianicka, dom Nowickiego u Kiersza. 6193 3-2

P. rzybłąkał się pies foksterier. Prawy właściciel odebrać masze za zwrot kosztów. Benedykta 3, w kantorze Ignacego Zaka u woźnego. 6239-1

R. ower sprzedam. Piotrkowska № 120, m. 5. 6205 3-1

S. luserskie różne narzędzia do sprzedania. Wólcząńska 141. 6224-3-1

S. klep rzeźniczy do sprzedania z powodu wyjazdu. Ul. Zgierska № 74. 6217-3cs-1

S. klep z mieszkaniem od 1 października do wynajęcia. Przejazd 51. 6171-2-2

S. przedam domek drewniany. Wiadomość: za Staremi Cmentarzami, ul. Pryncypalna nr. 12. 6142-3-3

S. klep spożywczo-dystrybucyjny do sprzedania w Chojnach. Wiadomość: Wązka 26 m. 3. 6153-3-3

W. arsztat sielmaski do sprzedania, także bryczka (węgielka). Nowo-Zarzewska 12 6222-3cs1

W. ożny, umiający czytać i pisać, oraz posiadający względnie język niemiecki, może się zgłosić na ul. Wysoką 20-22 6223-1

Z. aginął chłopiec 2 letni, blondyn, w białej halcie, bosy, z gołą głową, z koszykiem w ręku. Kto by go znalazł, zechce łaskawie odprowadzić na ulicę Piotrkowską 269 do Jana Wisniewskiego 6225-1

Z. araz do wynajęcia 3 pokoje z kuchnią, wygodami, oraz różne mieszkania. Rozwadowska 6. 6226-3-1

Z. powodu wyjazdu do zastąpienia interesu z dwoma bufetami II-iej i III-iej klasy. Wiadomość udziela R. Billing w Tomaszowie. 6070 3 3

Z. powodu choroby, sprzedaję sklepik spożywczy w dobrym punkcie. Bardzo tanio! Ul. Krucza № 8 6173-3-2

3.000 4.000 potrzeba na 1-szy % popyteki, za dobrym procentem. Oferty „Rozwój”, pod „C.”. 6220-1

Lecznica chorób skórnych i wenerycznych

Gabinet Roentgenowski i Światłolecznicy

D-rów L. Falka, Z. Gołca i St. Jelnickiego,
Wólczańska № 36.

Ogólne i pojedyncze pokoje dla chorych od 2 do 5 rb.; ambulatoryum dla niezamożnych —
płaca za poradę 60 kop.

Godziny przyjęć od 8—9 r., od 11 $\frac{1}{2}$ —1 $\frac{1}{2}$ pp. i od 7—8; w niedziele i święta od 8—10 rano
i od 12 $\frac{1}{2}$, do 1 $\frac{1}{2}$, po południu.

Kobiety na choroby weneryczne przyjmuje specjalnie **pani Dr. Zand Tennenbaumowa**
w poniedziałki, środy i piątki od godz. 5 $\frac{1}{2}$, — 6 $\frac{1}{2}$, po południu. 1738r

CENTRALNA KLINIKA chorób zębów i jamy ustnej

w Łodzi, ul. Piotrkowska № 86, tel. 14-79.

Taksa nadzwyczaj dostępna dla wszystkich. KONSULTACYA
BEZPŁATNIE. WYRWANIE ZĘBA 15 KOP. SZTUCZNY ZĄB
65 KOP. PRZERÓBKA i REPARACYE ZĘBÓW 50 KOP.
Przy klinice znajduje się specjalne laboratorium do wyrobu
sztucznych zębów. Przyjmują tylko skończeni lekarze-dentyści.

Dr. Maksymilian Papierny

POWRÓCIŁ

AKUSZER i SPECYALISTA

CHOROBY KOBIECYCH.

ulica Południowa № 23.

Telefon 16-85.

Przyjmuje do 11 rano i od 4 $\frac{1}{2}$

do 6 $\frac{1}{2}$ po poł. 333r

Dr. Fr. Łukasiewicz

Stare-Zarzawska № 36,

róg Sosnowej.

Choroby żołądka i kiszek,

wewnętrzne i dziecięce.

Przyjmuje do g. 11 rano i od

3-ej do 6-ej po poł. 2209r

D-r. A. MASZLANKA

Choroby dzieci

mieszka obecnie na ul. Cegielnianej

14. Przyjmuje do godz. 10 $\frac{1}{2}$,

od 4—6. 2626—10—1

Dr. E. Sonnenberg

Choroby skóry, dróg moczowych i weneryczne

CEGIELNIANA 14.

Od g. 11—1 i 4—7 $\frac{1}{2}$ w. 76r

Dr. Jan Cadarski

Akuszerya,

choroby chirurg. i kobiece

przyjmuje do 10 r. 4—6 po poł.

Ul. Cegielniana 9 m. 4. 2671

Dr. H. Sadkowski

Piotrkowska 120

Przyjmuje z chorobami wewnętrznymi (spec. żołądka i kiszek).

Codziennie od 11—12 rano i od 5r

do 7-ej po poł. 2560

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot 2.

przyjmuje od 8—10 $\frac{1}{2}$, i od 6—8.

Po poł., panie od 5—6. W nie-

dziele i święta od 8—1 r 376r

Dr. Krusche

przeprowadził się na ulicę Piotrkowską

№ 181 2642

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. Stanisł. Piokarski

PIOTRKOWSKA № 115

Przyjm.: od 9—10 rano i od 5—8

wiecz. kobiety od 4—5 1331—r

Dr. med. Z. GOŁC

Choroby skórne i weneryczne.

Ul. MIKOŁAJEWSKA № 18.

Godz. przyjęć: od g. 9—12 i od

4 $\frac{1}{2}$ — 7 $\frac{1}{2}$ wiecz., w niedziele i

święta od 9 do 12 $\frac{1}{2}$.

№ telefonu 20-60 1877

Dr. A. S. Tennenbaum

Chor. wewnętrzne i dzieci.

(Choroby żołądka i kiszek).

Wschodnia № 49.

przyjm. od 8—9 r. i 5—7p p 3542r

Dr. Wacław Bernard

CHOROBY WENERYCZNE,

SKÓRY, DRÓG MOCZOWYCH

Benedykta № 9.

(9—12 r. i 4 $\frac{1}{2}$ —7 $\frac{1}{2}$, w.) 1483

Dr. A. GROGLIK

Zachodnia 68 przy ul. Zielonej.

Choroby skóry i włosów,

weneryczne i dróg moczowych

Przyjmuje 8 $\frac{1}{2}$ —11 $\frac{1}{2}$, r. i 6—8 w.;

panie 5—6 wiecz.

W niedziele i święta od godz. 9

do 12 rano. 2474—r

Dr. FRANCISZEK KOZIOLKIEWICZ

(starszy) Telef. 17-14

Piotrkowska 103

Choroby wewnętrzne, dzieci

i kobiece. Przyjmuje od 8—11 r.

od 5—8 pp. 1426r

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób skórnych,

włosów, wenerycznych lub dróg moczowych

Gabinet Roentgenowski i światłolecznicy,

Krótką 4 tel. 19-41.

LECZENIE SYPHILISU

EHRlich-HATA 606.

Przyjmuje od 8—2 i od 5—9 w.

Dla pan osobna poczekalnia. 425r

Dr. L. PRYBULSKI

CHOROBY SKORNE, WŁOSÓW, (kosmetyka),

WENERYCZNE i MOCZO

PŁCIOWE i NIEMOCNE PŁCIOWE.

LECZENIE SYPHILISU

EHRlich-HATA 606.

Ul. Południowa № 2.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 4—8 w.

panie od 5—6 po poł. 1420—r

Dr. Rejt

Srednia. 5 Spec. Choroby skórne,

włosów, weneryczne, kosmetyka.

Leczenie sypillisu salwarsanem

EHRlich-HATA 606.

Godziny przyjęć: od 8—1 po poł

i od 4—8 w. W niedziele i święta

od godz. 9—2 pp. Poczekalnia dla

Pań oddzielna 535—r

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Syphilis, skórne, weneryczne,

choroby dróg moczowych.

LECZENIE SYPHILISU

EHRlich-HATA 606.

Przyjm. od 8—1 rano i od 5—8 w.

dla dam od 4—5. W niedziele i

święta tylko do 1 rano. 746r

Dr. I. Lipszyc

choroby dzieci.

1897 mieszka obecnie

Piotrkowska 108, tel. 15-01

przyjm. do 10 r. i od 4—5 p p.

Dr. med. LEYBERG

b. długoletni lekarz klinik wiedeńskich,

powrócił.

Ch. skóry, weneryczne i moczopłciowe

Godziny przyjęć: 10—1 i 6—8.

Dla pań 5-6, poczekalnia oddzielna.

W niedziele tylko do obiadu.

Krótką 5, telef. 26-50. 2113

F-r. Kalinowski

długoletni pracownik szpitala św.

Aleksandra w oddziale chorób

skórnych i wenerycznych. Mieszka

obecnie Piotrkowska

225, I piętro front. Przyjmuje

chorych: rano do 9-ej, po poł.

od 2—4 i od 6—9 wiecz. 2606

25

zdolnych szwaczek potrzeba do

szycia fartuchów. Przejazd № 24.

2834

RESTAURACYA w Ogrodzie Grand Hotelu

poleca jak dawniej smaczne

OBJADY i KOLACYE

Na **Werandzie** gra codziennie **Orkiestra.**

W niedziele i święta orkiestra przygrywa od godz. 5-ej pop.

Wieczorem — **Polska Operetka.**

JĘZYKI NOWOŻYTNE

Zapisy

na rozpoczynające się 3-go Sierpnia

nowe wykłady języków nowożytnych

udzielane przez

dyplomowanych nauczycieli
odpowiednich narodowości,

przyjmowane są codziennie od 10—1 i od 4—10 (w nie-

dziele i święta tylko przed południem).

Najlepsza metoda!

Szybkie postępy!

(Konwersacya, gramatyka, stylistyka, literatura, kore-

spondencya prywatna i bandlowa).

Dyrekcya instytutu języków nowożytnych

D-ra KUMMERA

(Karsy zatwierdzone przez Ministr. Oświaty).

Piotrkowska 79.

Karola 4.

JĘZYKI NOWOŻYTNE

Potrzebny drogista

do składu aptecznego, znający tutejsze stosunki. Oferty
szczegółowe w Rozwoju „Drogista Nr. 500“.

2838

Kurs nauk półroczny.	Nowa szkoła fachowa zatwierdzona przez Ministerium.	Wykłady w godzinach wieczorowych
	Zapisy na oddziały: przedziałniczy, tkacki i rysunkowy (wzorów tkanin)	
	przy Kursach technicznych W. KUJAWSKIEGO,	
	przyjmuje kancelarya kursów (Nowo-Cegielniana № 9) codziennie w godzinach wieczornych od 2519 7 i pół do 0 ei	

Technik

młody, doświadczony, potrzebny do biura budowlanego od 1-go sierpnia. Oferty do adm. „Rozwoju“ pod „Technik“ oraz **chłopic** w wieku 14—16 lat na posługę biura potrzebny zaraz. Zakątna 85. 2832

Zdolni Malarze i lakiernicy

mogą się zgłaszać do zakładu malarskiego Nordbrucha i Otto, Nawrot № 31. 2846

Szwalnica

otworzyła przy ul. Szkolnej 24. Przyjmując aczenie do haftu białego, kolorowego, złotem, wogóle innych robót oraz rysunków. Zapis codz. od godziny 9—11 i od 5—8 p. p. Warunki bardzo przystępne. 2854

STANGRET

do koni powozowych może się zgłosić ul. Łąkowa № 1. 2856

KANTOR SŁUŻBY

rekomenduje bony, gospodynie, kucharki i t. p., z dobrymi świadectwami. Ul. Piotrkowska № 27, w podwórzu. 2751—10sc—1

Dobrze prosperująca Piekarnia

jest do sprzedania z powodu choroby. Informacji udziela: Brzezińska № 74. 2816